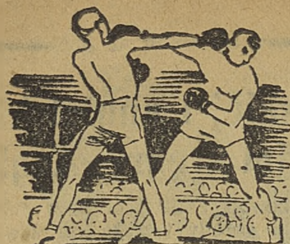
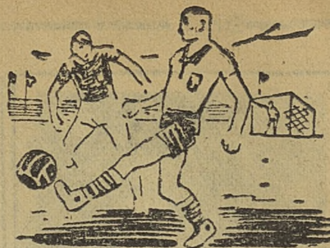


Głos Sportowca



TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK II | Poniedziałek, 30 listopada 1953 roku | Nr 42 (49)

Krajowa narada ZMP w sprawie kultury fizycznej i sportu

W dniu 28 listopada obradowała w Warszawie Krajowa Narada ZMP w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Za stołem prezydialnym obrad w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego m. in. miejsca zajęli: przewodniczący ZG ZMP — Pilawka, przewodniczący GKKF — Reczek, zastępca kier. Wydz. Org. KC PZPR — Wieczorek, przewodniczący ZG LPŻ — gen. Turski, prezes CUSZ — Zarzycki, czołowi sportowcy — Ciachówna i Kocerka, czołowi aktywiści sportowi — Kamińska (Rzeszów), Paliszewski (Starachowice) i inni.

Referat o zadaniach organizacji ZMP w dziele upowszechnienia kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży miast i wsi wygłosił sekretarz ZG ZMP — Wegner, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której mówcy analizowali osiągnięcia i braki pracy ZMP-owskiej w dziedzinie KF i sportu. Na zakończenie obrad podjęto uchwałę zmierzającą do poprawienia stylu pracy ZMP w dziedzinie sportu.

(Sprawozdanie z narady podamy później).

Wielobój sportowy pobił wszelkie rekordy masowości

W głównym Komitecie Kultury Fizycznej odbyła się 27 listopada uroczystość wręczenia nagród zwycięskim zrzeszeniom i województwom w masowym wieloboju sportowym, zorganizowanym na cześć 10-lecia Ludowego Wojska Polskiego o nagrodę Marszałka Polski K. Rokossowskiego.

Na uroczystość przybyli: przewodniczący GKKF — W. Reczek oraz wiceprzewodniczący GKKF — Procek, przedstawiciel ZG ZMP — Borowik, przedstawiciele Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej oraz rad głównych zrzeszeń sportowych. Wojsko reprezentował oficer Przylipiak.

Referat podsumowujący udział sportowców całego kraju w masowym wieloboju sportowym wygłosił wiceprzewodniczący GKKF — Procek. Mówca stwierdził m. in., że masowy wielobój był imprezą, która dobrze przysłużyła się sprawie rozwoju polskiego sportu. Na terenie całego kraju uczestnicy wieloboju, umożliwiającego swoim regulaminem zdobywanie norm na odznakę SPO, uzyskali łącznie ok. 4,5 miliona norm, zdobywając 1.175.438 odznak BSPO i 733.975 odznak BSPO z wyróżnieniem, 1.035.645 odznak SPO I stopnia, 204.720 odznak SPO II stopnia oraz 114.296 odznak SPO II stopnia z wyróżnieniem. Wiceprzewodniczący Procek podkreślił, że są to ilości przekraczające wszelkie osiągnięte dotychczas rekordy masowości. O poziomie imprezy świadczy łączne uzyskanie w wieloboju 400 wyników lepszych niż minimum II klasy sportowej.

Po referacie, przewodniczący GKKF — W. Reczek wręczył nagrody za czołowe miejsca zajęte w wieloboju przez rady główne zrzeszeń i Wojewódzkie Komitety Kultury Fizycznej.

Nagrodę Marszałka Polski K. Rokossowskiego zdobyło młode zrzeszenie sportowe Zryw. Drugie miejsce zajęli sportowcy Ludowego Zrzeszenia Sportowego, a trzecie Akademickie Zrzeszenie Sportowe.

W punktacji terytorialnej pierwsze miejsce i nagrodę Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zdobył WKKF — Bydgoszcz. Drugie miejsce zajął WKKF — Stalinogród przed WKKF — Rzeszów.

Na zakończenie uroczystości zebrani wysłali meldunek do Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Z narady aktywu piłkarskiego

W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie odbyła się ogólnowojewódzka narada aktywu piłkarskiego, w której uczestniczyło blisko 100 działaczy i zawodników z terenu całego województwa.

W naradzie wzięli również udział przedstawiciele organizacji politycznych i centralnych władz sportowych.

M. in. w prezydium zasiedli: tow. Z. Wieliński z KW PZPR, przedstawiciel Sekcji Piłki Nożnej GKKF — tow. Krzyński, sekretarz WKKF w Koszalinie — tow. Gumienny.

Narada, która miała na celu podsumowanie dotychczasowej pracy sekcji piłkarskich na terenie naszego województwa oraz wytyczenie zadań na rok następny, spełniła pokładane w niej nadzieje.

Obszerne sprawozdanie zarządu SPN WKKF w Koszalinie przeanalizowało głęboko niedociągnięcia i osiągnięcia naszego piłkarstwa oraz podało konkretne, realne wnioski i zadania stojące przed naszym aktywem piłkarskim.

Żywa i bogata dyskusja jeszcze bardziej uwypukliła niedociągnięcia, a zabierający głos przedstawiciele kół i zrzeszeń wysuwali wnioski zmierzające do jeszcze lepszego rozwoju piłki nożnej w naszym województwie.

Na zakończenie, wyróżniający się działacze i zawodnicy otrzymali dyplomy uznania.

Materiały z narady zamieszczać będziemy w ciągu najbliższych dni.

Młody Ziembiński wysunął się na drugie miejsce

W przedostatniej 16 rundzie turnieju szachowego o mistrzostwo Polski uzyskano następujące wyniki:

Ziembiński pokonał Platera, Ciejka — Kwileckiego, Łuczynowicz — Dodę, Witkowski — Mięsowicza, a Gadaliński — Kwapisza.

Partie: Szymański — Makarczyk i Grynfeld — Dworzyński zakończyły się remisem.

W turnieju prowadzi w dalszym ciągu Śliwa — 10 pkt. (dwie partie odłożone) przed Ziembińskim — 10 pkt., Szapielem 9,5 pkt (jedna partia odłożona). Brzózka — 9 pkt. (jedna partia odłożona), Makarczykiem, Platerem i Witkowskim — po 9 pkt. oraz Grynfeldem — 8,5 pkt.

Dlaczego właśnie w sali sportowej?

Takie pytanie można by zadać organizatorom tegorocznych targów zimowych. Zorganizowali je oni bowiem w sali sportowej szkoły TPD Nr 2, mimo, że młodzież tej szkoły z pewnością wolałaby uprawiać sport niż patrzeć na dewastację cennego obiektu.

Mimo ostrego sprzeciwu Wydziału Oświaty Woj. RN, Miejska Rada Narodowa wyraziła zgodę na organizację targów w sali sportowej.

Zarówno kierownictwo szkoły jak i niektórzy członkowie Prezydium MRN nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, że są specjalne okólniki i zarządzenia, zabraniające wyraźnie organizowania tego rodzaju imprez w salach sportowych.

SPORTOWCY!

Czytajcie i prenumerujcie wiejskie wydanie Przeglądu Sportowego

Drużyna Ukrainy zdobyła mistrzostwo ZSRR w gimnastyce

W Leningradzie zakończyły się 26 bm. mistrzostwa ZSRR w gimnastyce, rozegrane z udziałem drużyn wszystkich republik związkowych oraz reprezentacji Moskwy i Leningradu.

Zwycięstwo zespołowe odniosła reprezentacja Ukrainy — 1697,35 pkt., w składzie której, prócz znanych, doskonałych zawodników — Grochowskiej. Konowałowej i Czukarina, startowało wielu utalentowanych, młodych gimnastyków. Drugie miejsce zajęła drużyna Moskwy — 1694,26 pkt. Barw jej bronili m. in. Urbanowiczowa, Kalińczuk i Muratow.

Zawody odbyły się według programu przewidzianego na mistrzostwa świata w r. 1954 Obserwowali je obecni w Leningradzie przedstawiciele Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej — FIJ. Przewodniczący Federacji — Szwajcar Thoeni podkreślił doskonałą organizację mistrzostw, sumienność kolegium sędziowskiego, oraz zdyscyplinowanie i wysoki poziom zawodników.

Zmiany w rozgrywkach ligowych

W związku z reorganizacją sportu w wojsku i wycofaniem z rozgrywek drużynowych OWKS, GWKS i WKS, przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zatwierdził na wniosek poszczególnych sekcji GKKF następujące zmiany w rozgrywkach ligowych.

W I i II lidze piłkarskiej utrzymany zostaje chwilowo w roku 1954 obecny stan ilościowy drużyn, tzn. po wycofaniu drużyn wojskowych pozostaje w I lidze 11 drużyn i w II lidze 11 drużyn. Z I ligi spadają w 1953 r. dwie drużyny, a na ich miejsce wchodzą dwie drużyny z II ligi. Z II ligi spadają trzy drużyny, a wobec zakończenia rozgrywek eliminacyjnych o wejście do II ligi i wycofanie WKS Rzeszów, awansują do II ligi dwie drużyny, zamiast trzech.

W I i II lidze bokserskiej miejsca wycofanych z rozgrywek OWKS nie zostaną uzupełnione. Wyniki osiągnięte dotychczas przez zespoły, które odbyły spotkania z drużynami OWKS, zostały anulowane, zamiast dwóch drużyn, które miały spaść z I ligi do II ligi i z II ligi do klasy A — z obu lig spadnie po jednej drużynie.

Zgodnie z regulaminem, po dwa zespoły, które zdobędą prawo awansu, wejdą do I ligi i dwóch grup II ligi. Piąty zespół awansujący do II ligi wyłoniony zostanie spośród czterech wicemistrzowskich drużyn, walczących o wejście do II ligi w dodatkowych spotkaniach.

W lidze koszykówki kobiet na miejsce wycofanej drużyny OWKS Kraków wchodzi drużyna CWKS, a w rozgrywkach siatkówki kobiet klasy wydzielonej miejsce wycofanego OWKS Lublin zajmie również drużyna CWKS.

Z rozgrywek I ligi koszykówki mężczyzn w tym sezonie spadają trzy drużyny, a na ich miejsce awansują dwa pierwsze zespoły z rozgrywek II ligi.

Z rozgrywek II ligi w sezonie 1953 — 54 spadają dwie drużyny, a wchodzą cztery pierwsze drużyny wyłonione spośród mistrzów wojewódzkich klasy A.

W lidze hokeja na trawie na miejsce wycofanego OWKS Wrocław powołana została drużyna CWKS Wrocław.

Do ligi hokeja na lodzie na miejsce wycofanego OWKS Kraków powołana zostanie drużyna wytypowana przez sekcję hokeja na lodzie GKKF. Tak więc skład ilościowy ligi hokeja na lodzie pozostanie bez zmian i liczyć będzie 12 zespołów.

Niezły poziom na początek sezonu

Wojewódzkie mistrzostwa ZS „Gwardia" w tenisie stołowym

Wczoraj w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej w Koszalinie rozegrane zostały indywidualne mistrzostwa województwa ZS Gwardia w tenisie stołowym. W mistrzostwach wzięło udział 25 zawodników z Koszalina, Słupska i Bytowa. Jak na początek sezonu zawody stały na niezłym poziomie, przy czym najlepsze przygotowanie wykazali zawodnicy koszalińscy. Niespodziewanie dobrze wypadli również ping-pongiści z Bytowa, z których dwóch zapewniło sobie miejsce w finale. Natomiast o wiele słabiej niż się spodziewano wypadli słupszczanie. Ogólnie trzeba stwierdzić na podstawie mistrzostw, że w porównaniu z ubiegłymi latami poziom tenisa stołowego w ZS Gwardia wyraźnie się podniósł. Świadczy to dobrze o wszechstronnej pracy tego zrzeszenia w naszym województwie.

Rozgrywki eliminacyjne odbyły się w trzech grupach, z których do finału kwalifikowało się po dwóch pierwszych zawodników. Już w eliminacjach, na wszystkich trzech stołach na których odbywały się rozgrywki, można było oglądać ciekawe, zacięte i stojące na dobrym poziomie spotkania, przy czym jak już wspominaliśmy niespodzianką była tu dobra postawa zawodników z Bytowa.

W godzinach popołudniowych odbyły się gry finałowe. Sześciu finalistów walczyło tu systemem każdy z każdym. Do najciekawszych spotkań należały gry: Śliżewskiego z Medekszą, w której zwyciężył Medeksza 2:1 oraz Juraszczyka ze Śliżewskim, wygranej przez Śliżewskiego 2:1

Pierwsze miejsce z fin[illegible] zajął Czechowicz (Koszal[illegible]) zwyciężając wszystkich przeciwników w stosunku 2:0 i zdobywając tym samym tytuł mistrza województwa ZS Gwardia. Drugie miejsce i tytuł wicemistrzowski uzyskał Medeksza (również z Koszalina). Niespodzianką było zajęcie dalszego miejsca przez Śliżewskiego, który wykazał słabą odporność nerwową.

A oto jak przedstawia się końcowa tabela grupy finałowej:

	pkt.	st. set.
1. Czechowicz (Kosz.)	5	10:0
2. Medeksza (Kosz.)	4	7:5
3. Majer (Bytów)	3	6:4
4. Śliżewski (Kosz.)	2	5:7
5. Juraszczyk (Kosz.)	1	3:9
6. Pawlikowski (Byt.)	0	1:10

Podkreślić należy sprawną i energiczną organizację zawodów, która spoczywała w rękach działaczy Zarządu Wojewódzkiego ZS Gwardia.

Z ostatniej chwili

Spójnia Koszalin — Kolejarz Słupsk 10:10

W meczu pięściarskim o mistrzostwo klasy wojewódzkiej Spójnia koszalińska zremisowała w Słupsku z miejscowym Kolejarzem 10:10.

Do niespodzianek wieczornych walk m. in. należy zaliczyć przegraną walkę w w. ciężkiej Jarmułowicza z młodym zawodnikiem Kolejarza Kantowskim.

Sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Zdobywajcie SPO!

Piłkarze koszalińskiej „Gwardii" dotrzymali słowa

Piłkarze koszalińskiej Gwardii dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązali się w ub. roku zasłużyć w bieżącym sezonie na miano najlepszego zespołu pod względem dyscypliny i zachowania się na boisku. Gwardziści dotrzymali słowa. Za wzorową postawę na boisku, czystą grę i koleżeńskość otrzymali oni na wczorajszej naradzie aktywu piłkarskiego dyplom uznania. I drużyna Gwardii w ciągu całego sezonu nie otrzymała ani jednego napomnienia. Obok dyplomu dla całej drużyny, dyplomy honorowe otrzymali także: Białasiński, Czechowicz, Wieczorek, Kozłowski, Konieczny i Kretek oraz znany działacz Gwardii tow. F. Sol[illegible].

Głosy prasy zagranicznej o meczu Węgry — Anglia

Prasa całego świata w dalszym ciągu poświęca wiele miejsca wspaniałemu zwycięstwu piłkarzy Ludowych Węgier nad niepokonaną dotychczas na własnym boisku reprezentacją Anglii. Jak już podawaliśmy, prasa zagraniczna w obszernych komentarzach podkreśla doskonałą grę wszystkich zawodników węgierskich zwracając szczególną uwagę na ich wysoki poziom gry, jakiego nie widziano dotychczas na boiskach piłkarskich świata. A oto kilka dalszych głosów prasy zagranicznej:

Przewodniczący Węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej — Hegyi stwierdził m. in., że zawodnicy Węgier zagrali lepiej niż w spotkaniach na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach, gdzie zdobyli złoty medal, oraz że w spotkaniu Węgry — Anglia piłkarze węgierscy zagrali swój najpiękniejszy dotychczas mecz.

„Szabat Nep" przypominając o wartości zwycięstwa, wywalczonego na obcym terenie, w ojczyźnie piłki nożnej pisze: „Każdy Węgier potrafi ocenić, że zwycięstwo zostało wywalczone w najtrudniejszych warunkach".

„Nepsport" podkreśla m. in., że zawodnicy węgierscy na wszystkich pozycjach przewyższali swoich przeciwników, a piłkarze angielscy byli bezradni wobec wspaniałej gry Węgrów.

Dziennik „Times" pisze m. in.: „Anglia została pobita pod każdym względem, zarówno pod względem technicznym jak i taktycznym. Footbal angielski może być dumny ze swej przeszłości, ale teraz musi się on przebudzić".

Włoskie pismo sportowe „Corriere Della Sporto" poświęca czołowy artykuł sprawozdaniu z meczu, pisząc m. in.: „Po raz pierwszy Anglia została pobita na swojej wyspie przez narodową drużynę kontynentalną. W praktyce pół godziny gry wystarczyło do zlikwidowania „lwa brytyjskiego" przez przeciwników.

Węgrzy zademonstrowali grę najwyższej klasy

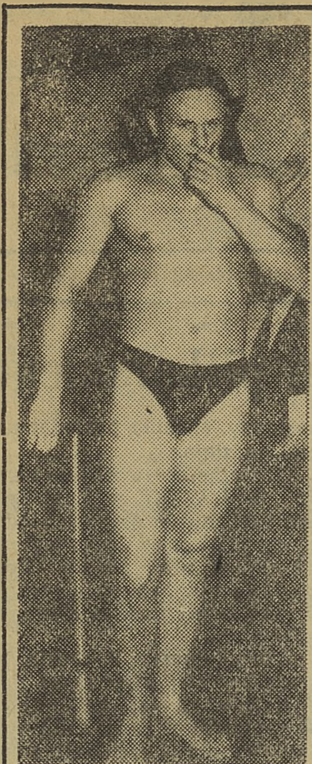
Węgry — Anglia 6:3 (4:2)

Sto tysięcy widzów stłoczonych na Wembley Stadion osłupiało, gdy w 1 minucie meczu Węgrzy odegrali wyuczony na pamięć wariant ataku i Sandor Hidegkuti zakończył go piekielnym strzałem w siatkę. Na trybunach zapanowała martwa cisza i tylko skromna grupa kolonii węgierskiej darła się z radości wniebogłosy. Dopiero w parę chwil później Anglicy wstrząśnięci tym nieoczekiwanym ciosem doszli do siebie.

W 16 min. Węgrzy uzyskali drugą bramkę ze strzału Hidegkutiego, ale sędzia jej nie uznał, dopatrując się spalonego. W 2 minuty później Mortensen przejąwszy podanie Matthewsa, zdo[illegible] [illegible]nie. W serca Anglików [illegible] otucha, chociaż na boisku [illegible] było dla niej znaleźć uzasadnienie. Jakoż i w 3 minuty po tym wydarzeniu Hidegkuti zmylił zwodem Johnsona i Merrick musiał skapitulować. Teraz nastąpił odpowiedni moment, aby na arenę wystąpił ze swymi umiejętnościami strzeleckimi — Puskas.

W 25 minucie strzelił on kapitalną bramkę. Gdy cały napad węgierski przedostał się na pole karne Anglików, Puskas uciekł nagle głęboko do tyłu, tam posłał piłkę Csibor. Puskas mając na karku dwu przeciwników, rzucił się w tłum obrońców i przerzuciwszy nad nimi piłkę, dostał ją będąc już przed samym tylko Merrickiem. Udał, że strzela prawą nogą i w tym momencie bramkarz wyskoczył do robinsonady. Wtedy Puskas lewą nogą posłał piłkę w wolny róg, a za chwilę przyjmował gratulacje swych kolegów. Nie wytrwało 7 minut i Puskas ponownie zdobył bramkę, a wynik brzmiał 4:1.

(Dokończenie na str. 2)



Międzynarodowe zawody pływackie młodzieżowych reprezentacji Węgier i Polski rozegrane na pływalni AWF w Warszawie, wygrali Węgrzy w stosunku 140:87 pkt.

Na zdjęciu: zwycięzca na 100 m. stylem dowolnym mężczyzn – Karpaty (Węgry). (Foto – CAF)

Ze sportu w Bytowie

Ostatnio w Liceum Pedagogicznym w Bytowie odbyło się zebranie tamtejszego SKS-u. Koło podsumowało wyniki dotychczasowej pracy.

Koło ma sekcje: siatkówki, lekkoatletyki, boksu, gimnastyki oraz tenisa stołowego.

SKS organizował niejednokrotnie spotkania towarzyskie z innymi kołami. Na ogólnopolskiej spartakiadzie szkolnej we Wrocławiu uczennica II klasy W. Bindas zajęła drugie miejsce w torze przeszkód. Z wyróżniających się sportowców warto wymienić także dobrego siatkarza i lekkoatletę J. Brzezińskiego.

Sportem w szkole szczególnie interesują się tacy profesorowie jak Z. Kurz, St. Pańkow oraz A. Nawrot.

Na zebraniu dokonano także wyboru nowych władz oraz opracowano plan pracy. SKS przystąpił już do jego realizacji.

W. Perehuda

Czytelnicy proponują:

Wykorzystać warunki terenowe do rozwoju narciarstwa łyżwiarstwa i sportu bojerowego

O tym, że zamieszczony w ostatnim „Głosie Sportowca" artykuł o niedostatecznym przygotowaniu kół do sezonu zimowego wywołał szeroki oddźwięk wśród naszych czytelników, świadczy szereg wypowiedzi na ten temat nadesłanych do naszej redakcji.

Nasz czytelnik ob. M. L. z Drawska pisze: „Sportowcy powiatu drawskiego mają doskonałe warunki terenowe do uprawiania sportów zimowych a szczególnie narciarstwa. Nie trzeba wcale jechać do Zakopanego, aby pojeździć na nartach. W ub. roku na terenie naszego powiatu rozegrano przecież wojewódzkie eliminacje do Zimowych Igrzysk Harcerskich. Niestety, warunki terenowe to wszystko. Koła w Drawsku nie przejawiają dostatecznej troski o rozwój sportów zimowych".

„Droga Redakcjo — pisze jeden z wielu zwolenników łyżwiarstwa w Koszalinie ob. Henryk K. — Z prawdziwą zazdrością przyglądałem się w ub. czwartek młodzieży szkolnej, która w tym dniu na stawku przy ul. Piastowskiej w Koszalinie z zapałem i radością ślizgała się na mocnym już teraz lodzie. Mróz „chwyta" coraz lepiej. Ten przykład niech przekona działaczy zrzeszenia, że „teoryjka" o braku warunków atmosferycznych to nieuzasadniona bajka, wygodna dla tych wszystkich, którzy nie chcą popracować trochę nad stworzeniem odpowiednich warunków szerokim rzeszom zwolenników łyżew i nart. A przecież warunki takie można by stworzyć bez większego trudu. Spójnia ma dwa korty w Koszalinie. Wystarczy polać je wodą w mroźny dzień, zainstalować światło elektryczne, a w domku sportowym założyć szatnię i już ślizgawka z wygodami byłaby gotowa. Niewiele trudu i pieniędzy, moim zdaniem, kosztowałoby też założenie głośnika. I wtedy koszalinianie mieliby naprawdę dobre warunki do jazdy na łyżwach. Zarówno wśród starszych jak i młodzieży z pewnością znalazłoby się wielu chętnych do jazdy figurowej. Kto wie, może na projektowanym lodowisku wyrósłby i narybek do drużyny hokejowej?".

W śmiałych na pozór projektach naszego czytelnika nie widzimy nic nierealnego. Niewielki stosunkowo wkład pracy i pieniędzy przyniósłby miłośnikom sportu pożyteczną rozrywkę, umożliwiłby im uprawianie sportu bez kilkumiesięcznych przerw w okresie zimy. Naszym zdaniem działacze Spójni winni rozpatrzyć swoje możliwości w tym kierunku i skorzystać z dobrej inicjatywy ob. Henryka K.

Działacze z innych miast, czytając przytoczone wypowiedzi wzruszą z pewnością ramionami: dobrze, w Koszalinie i Drawsku mają warunki, ale u nas? Nie ma o czym myśleć, szkoda zachodu.

A właśnie jest o czym myśleć. Powiat szczecinecki ma wcale nie gorsze warunki terenowe niż drawski, a korty tenisowe istnieją nie tylko w Koszalinie. W Szczecinku, czy Mielnie, Czaplinku, Wałczu i wielu innych ośrodkach leżących nad licznymi w naszym województwie jeziorami można i należy rozwinąć sport bojerowy. Sprzętu nie zabraknie, o ile oczywiście rady kół potrafią zachęcić swych członków do budowy bojerów we własnym zakresie. Do biegów narciarskich nie trzeba specjalnych terenów, a opanowania techniki biegów członkowie kół z powodzeniem mogą się uczyć z dostępnej broszury pt. „Narciarstwo nizinne".

Za rozwojem sportów zimowych przemawiają dwa zasadnicze względy. Po pierwsze trzeba stwierdzić, że rokrocznie na wiosnę można zauważyć liczne zmiany przynależności zrzeszeniowej. Sportowcy w poszukiwaniu lepszych warunków treningu i atrakcyjniejszej pracy odbywają istne „pielgrzymki". Po kilkumiesięcznym oderwaniu od pracy w macierzystym zrzeszeniu, trudno spodziewać się przywiązania do kół i do barw zrzeszeniowych. Czy można za to winić samych zawodników? Nie. — Trzeba im stworzyć warunki do pracy i dbać, aby była ona atrakcyjna, bogata w formy. A właśnie rozwój sportów zimowych wzbogaciłby pracę kół.

Po drugie, rozwijając sporty zimowe i umożliwiając uprawianie ich jak najszerszym rzeszom swych członków, zrzeszenia usunęłyby zastój w podnoszeniu poziomu wyczynowców. I tutaj jeszcze raz warto przytoczyć przykład złotowskiej Spójni. Drużyna piłkarska tego koła, w skład której wchodzi wielu hokeistów, na każdym meczu dawała pokaz dobrej kondycji. Niejednokrotnie, dzięki tej zalecie, złotowianie uzyskiwali dobre wyniki nawet w spotkaniach z dużo lepszymi technicznie przeciwnikami.

Umożliwienie udziału w życiu sportowym starszym i młodzieży szkolnej też przemawia za tym, aby tegorocznego sezonu nie zmarnować jak poprzednich.

Rozpoczęcia pracy nad rozwojem sportów zimowych należy oczekiwać przede wszystkim od WKKF, przy którym jak najwcześniej powinna powstać sekcja sportów zimowych. Zarząd tej sekcji pokierowałby z kolei pracą w terenie i dbał, aby koła i zrzeszenia przejawiały więcej inicjatywy w pracy nad rozwojem tych dyscyplin sportu, aby narciarstwo, łyżwiarstwo czy sport bojerowy jak najszybciej z kopciuszka wyrosły na popularne i silne w naszym województwie gałęzie sportu.

(L.)

Echa prasy węgierskiej i angielskiej po meczu piłkarskim Węgry–Anglia

W dniu spotkania piłkarskich reprezentacji Węgier i Anglii, w stolicy Węgier panowało niebywałe ożywienie. Na ulicach Budapesztu przechodnie zatrzymywali się tłumnie przed głośnikami nadającymi transmisje z meczu. Po zwycięskim spotkaniu bulwary budapeszteńskie zamieniły się w rzekę rozradowanych tłumów żywo dyskutujących przebieg meczu.

Dziennik wieczorny „Esti Budapest" oraz organ KC Związku Młodzieży Robotniczej — „Szabat Ifjusag" wydały dodatki nadzwyczajne na podstawie sprawozdania radiowego.

W czwartek rano wszystkie dzienniki zamieściły obszerne sprawozdania z meczu, a dziennik „Magyar Nemzet" poświęcił meczowi w Londynie artykuł wstępny. W artykule tym czytamy: „Na czym polega sekret naszego zwycięstwa bez precedensu, zwycięstwa, które wzbudziło podziw w całym świecie? Polega on na wolności, konstruktywnej pracy kraju socjalistycznego, na głębokim zrozumieniu w całym narodzie, że wielkie sukcesy można osiągnąć tylko dzięki ogólnemu wysiłkowi. Zwycięstwo w Londynie świadczy dobitnie o optymizmie narodu węgierskiego, o niezłomnej woli zwycięstwa narodu, głęboko przepojonego wielkimi ideami pokoju i socjalizmu. Wierzymy, że wszystkie narody na świecie, miliony prostych ludzi cieszą się z naszego sukcesu, podobnie jak my cieszymy się z sukcesów innych narodów w ich życiu kulturalnym, sportowym i ekonomicznym, bowiem kontakty na tym polu zbliżają narody i służą sprawie pokoju".

* * *

Angielskie pisma, komentując dotkliwą porażkę reprezentacyjnej drużyny Anglii w meczu z mistrzem olimpijskim — Węgrami, którzy po raz pierwszy w dziejach piłki nożnej pokonali zespół Anglii na jego własnym boisku, zmuszone są przyznać wobec zdecydowanej przewagi piłkarzy węgierskich, że zespół Węgier pod każdym względem przewyższał swoich przeciwników.

To, co pokazali Węgrzy — pisze londyński „Daily Mail" — chciałoby się oglądać na wszystkich spotkaniach piłkarskich. Jedenastu młodych ludzi zachwyciło wszystkich swym wspaniałym rzemiosłem piłkarstwa. Drużyna angielska była wyczerpana kondycyjnie przez szybkich Węgrów i została pokonana pod każdym względem.

Węgrzy przewyższali naszą reprezentację przede wszystkim szybkością i kondycją — pisze „Daily Herald".

„Daily Telegraph" zwraca uwagę, że wszyscy zawodnicy węgierscy, od bramkarza do napastnika, mieli wyraźną przewagę nad reprezentantami Anglii.

Tom Finney — lewoskrzydłowy reprezentacyjnej drużyny Anglii, który nie brał udziału w meczu z powodu kontuzji, wypowiedział się na łamach „Daily Express", iż Węgrzy pokazali najładniejszy futbol, jaki kiedykolwiek widział. Był to najpiękniejszy pokaz gry, lekcja, która nie pójdzie na marne.

Z wizytą u świdwińskiego SKS-u

NAUKA i SPORT

W nowowyremontowanej sali gimnastycznej Liceum Pedagogicznego w Świdwinie, mimo zainstalowania dwóch pieców, jest trochę chłodno, toteż nie tylko z zachwytem ale i z pewną dozą zazdrości patrzę na ćwiczące dziewczęta. Dla rozgrzewki chciałoby się trochę pobiegać, poćwiczyć na przyrządach. Sądząc po łatwości, z jaką są wykonywane ćwiczenia nie wydają się trudne. To jednak jest tylko pierwsze wrażenie. Oto jeden szereg na komendę wykonuje „stójkę", a drugi asekuruje ćwiczące. Po chwili zmiana ról.

Na twarzach ich widać pełne zadowolenie z przebiegu lekcji. Tutaj, w sali gimnastycznej, znajdują one zasłużony odpoczynek po wykładach. Tutaj zdanie: „ze sportu czerpię siły do dalszej nauki" nabiera szczególnego wyrazu.

* * *

Ćwiczenia nie są łatwe. Niewielu chłopców bez odpowiedniego przygotowania potrafi je wykonać, a jednak wszystkie uczennice ćwiczą, zda się, bez trudu. Jak doszliście do tego — pytam nauczycielkę WF ob. Krystynę Karbowniczak, korzystając z chwili przerwy lekcyjnej.

Zarumieniona nieco po ćwiczeniach, ob. Karbowniczak chętnie odpowiada na to pytanie.

W każdym kolektywie zawsze znajdą się dwie, lub trzy słabsze jednostki. To samo jest i w klasie. Dla niektórych uczennic początkowo ćwiczenia sprawiają niemałą trudność — mówi ob. Karbowniczak. — Aby wyrównać poziom klasy bez szkody dla lepiej ćwiczących trzeba podciągać słabsze nie podczas krótkich godzin lekcyjnych. Dlatego też na lekcjach nie kładę specjalnego nacisku na to, aby wszystkie wykonywały ćwiczenia. Klasy są podzielone na zastępy. Na ich czele stoją bardziej zaawansowane dziewczęta. Słabsze koleżanki podczas ćwiczeń w ramach przysposobienia sportowego i treningów sekcji gimnastycznej pod ich kierunkiem opanowują sprawiające im początkowo trudności ćwiczenia. Zespoły współzawodniczą ze sobą o miano najlepszego, toteż całe klasy dbają, by wszystkie uczennice osiągnęły jak najlepsze wyniki.

Z dalszej rozmowy dowiaduję się, że SKS przy Liceum posiada silną sekcję gimnastyczną. Przodują w niej czołowe koszykarki szkoły oraz Szczytowicz, Łukasik, Rygiel, Rosińska, Mucha i wiele innych. Silna i szeroko rozpowszechniona jest także sekcja koszykówki. W każdej klasie istnieją 12-osobowe drużyny, które biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo szkoły. Reprezentacja Liceum bierze udział w mistrzostwach klasy A i dotychczas nie przegrała ani jednego spotkania, detronizując „po drodze" dotychczasowego mistrza okręgu — koszykarki białogardzkiego Kolejarza. Drużyna Budowlanych, występująca w klasie B rekrutuje się z uczniów Liceum. I oni nie ponieśli dotąd ani jednej porażki i są na najlepszej drodze do awansu do klasy A.

Z dalszej rozmowy dowiaduję się, że SKS zdobył już 158 odznak SPO I stopnia, że wielu uczniów uzyskało normy klasyfikacyjne, że SKS zaczyna przygotowywać się do sezonu zimowego i... ob. Karbowniczak musiała wracać do sali na następną lekcję.

* * *

Cała młodzież szkolna oraz grono nauczycielskie z dyrektorem ob. Rogalskim na czele żywo interesuje się rozwojem ruchu sportowego na terenie szkoły. To samo można powiedzieć o zarządzie szkolnym ZMP. Rada pedagogiczna zawsze znajduje czas na przeanalizowanie pracy, omówienie planu działania SKS-u i kontrolę jego wykonania.

Nauczyciele, zarząd ZMP i rada SKS-u pilnie baczą, aby uprawianie sportu nie odbijało się ujemnie na postępach w nauce. Kiedy Lipińska, dobra koszykarka otrzymała stopień niedostateczny z geografii, odsunięto ją na pewien okres od udziału w życiu sportowym. Wstęp na salę sportową umożliwi jej dopiero poprawienie stopnia, co zresztą leży w granicach możliwości tej zdolnej uczennicy. Przykład Lipińskiej nakłania niejedną uczennicę i ucznia do lepszej nauki, aby móc uprawiać sport i być przodownikiem w nauce i sporcie. O tym, że nauka i sport godzą się wzajemnie świadczą najlepiej wykazy stopni Cieciury, Szymańskiej, Toruń, Kiszkurno i wielu innych przodownic nauki — czołowych sportsmenek szkoły.

Rada pedagogiczna na każdy wyjazd typuje nauczyciela — kierownika i opiekuna ekipy, który dba, aby sportowcy Liceum w każdej sytuacji, tak na boisku jak i poza nim świecili dobrym przykładem.

W rozwój sportu na terenie Liceum Pedagogicznego w Świdwinie bez wątpienia najwięcej pracy i wysiłku włożyła nauczycielka WF — ob. Karbowniczak. Nie możemy jednak pominąć dużego wkładu pracy rady pedagogicznej, ZMP-owców i rady SKS-u. W Świdwinie bowiem na każdym kroku spotyka się przykłady dobrze pracującego kolektywu.

(L. F.)

Węgrzy zademonstrowali grę najwyższej klasy

Węgry – Anglia 6:3 (4:2)

(Dokończenie z 1 str.)

To już nie była porażka – to było prawdziwe Waterloo dla tego angielskiego Napoleona, który bezkarnie podbijał w ciągu 90 lat wszystkie stadiony świata.

Dopiero ostatnie 8 minut pierwszej połowy należą do Anglików. Wprawdzie przez cały czas ich nagłe wypady flankami stwarzały poważną groźbę dla Węgrów, jednak dopiero w końcowych momentach tej części gry zmasowane ataki gospodarzy, ich ciężkie jak taran uderzenia wprawiły defensywę węgierską w ciężką sytuację. W 41 min. Mortensen objechał Loranta i z 16 metrów strzelił płasko na bramkę, a Grosics spóźnił się o sekundę z robinsonadą.

W przerwie starym zwyczajem maszerowała po boisku orkiestra, wygrywając jakieś przedziwne, smętne marsze, a szkocki kobziarz dął w dudy ile sił w płucach. Nic jednak nie mogło zagłuszyć gorączkowych rozmów, jakimi rozbrzmiewał stadion. Przekręcając śmiesznie nazwiska Węgrów, widzowie z zachwytem rozprawiali o świetnych piłkarzach, ale wszyscy jeszcze liczyli po cichu na słynny finisz swej drużyny. Aż do tej pory świeciło blade, jesienne słońce, chowało się jednak szybko za wysoki dach trybun, jakby nie chcąc asystować przy widowisku, które miało w wyniku zedrzeć nimb niepokonalności z imienia gospodarzy. Spadała natomiast na ziemię ciężka, żółta, obrzydliwie mokra mgła.

Jeszcze kilka minut po wznowieniu gry trwa szybkie jej tempo i w 51 min. Bozsik znalazłszy się w rejonie pola karnego, nie miał nic lepszego do zrobienia, jak oddać strzał. Uczynił to ze znaną precyzją i na tablicy trzeba było zmienić wynik na 5:2. Potem tempo osłabło. Węgrzy nie mieli już powodu dobywać wszystkich sił. Tego zwycięstwa nie mógł im odebrać najbardziej nawet fantastyczny finisz, jakim grozili angielscy fachowcy.

W 58 min. Hidegkuti zakończył kolejny atak nagłym strzałem, wobec którego Merrick był bezradny i Węgrzy prowadzili 6:2.

Anglicy zrywali się często do nagłych uderzeń i Węgrzy musieli dobrze strzec własnej bramki. Tym bardziej, że zabrakło w niej kontuzjowanego Grosicsa, którego zastąpił w 70 min. Geller.

Owocem wszystkich natarć Anglików był rzut karny, podyktowany w 82 min. za faul Buzanskyego na Mortensenie. Jedenastkę egzekwował Sewel w sposób nieczęsto dający się oglądać na europejskich boiskach. Geller nie miał nic do powiedzenia. Wynik brzmiał 6:3, gdy do końca meczu pozostawało parę minut. Sprawa była tak bezapelacyjnie przesądzona, że nawet chłodni Anglicy porzucili swą rezerwę i głośnym aplauzem dawali często wyraz swego uznania dla Węgrów, a szczególnie dla Hidegkutiego.

Byłoby brakiem obiektywizmu składać całą zasługę zwycięstwa na środkowego napastnika węgierskiej drużyny, bowiem cały zespół pokazał futbol, dla którego trudno w emocji pomeczowej znaleźć odpowiednie określenie. Jednakże faktem jest, że Hidegkuti usunął w cień wszystkie sławy z Puskasem, Kocsisem i Matthewsem na czele. Nikt w tym dniu nie mógł mu dorównać. A następną lokatę trzeba przyznać Zakariasowi. W sprawozdaniu nie było o nim mowy, bo też stanowi on zupełnie oddzielny rozdział gry. Zakarias był twórcą większości akcji zaczepnych, błysnął nieporównaną techniką w walce z rosłymi, potężnymi Anglikami, umiał wyłuskiwać im piłki w sytuacjach wręcz niewiarygodnych. Była to szczególna satysfakcja patrzeć na grę tego szczupłego, smukłego chłopca. Także jego partner Bozsik musi dostać wysoką lokatę na liście najlepszych wśród doskonałych piłkarzy tego meczu. Dopiero za nim idzie Matthews, a dalej Puskas. A muszę wam powiedzieć, że w Polsce nigdy jeszcze Puskas nie grał równie ofiarnie, pracowicie i błyskotliwie. Oto pewien wskaźnik poziomu gry na Wembley Stadion.

Między obydwu drużynami była pewna zasadnicza różnica i myślę, że jej źródła leżą w różnych nie tylko systemach gry, ale i mentalności zawodników. Gdy Węgrzy demonstrowali futbol oparty na płynnych podaniach i zaskakujących posunięciach, hołdując koronkowym kombinacjom, Anglicy trzymali się kurczowo utartego szablonu – długi półgórny passing na skrzydło i natychmiastowe dośrodkowanie. Był to jakiś bezduszny, ciężki, wyprany chemicznie z polotu i improwizacji futbol, który mimo największego dla umiejętności wyspiarzy uznania nie mógł wywrzeć zbyt korzystnego wrażenia.

Anglicy byli niebezpieczni – Węgrzy efektowni. Ale tym razem umieli idealnie połączyć finezję swych kombinacji z bezwzględną ich skutecznością. Na przewagę fizyczną Anglików Węgrzy mieli w odpowiedzi niezrównaną elastyczność, zręczność, choć w potrzebie umieli stawić czoła przeciwnikom.

Na mecz przyjechało 236 dziennikarzy i około 3 tysięcy turystów z Francji, choć dokładnie w tym samym czasie odbywał się w Paryżu decydujący mecz eliminacji do mistrzostw świata miedzy Francją a Irlandią (wygrała Francja 1:0 (1:0). Zawody były świetnym businessem dla wyspiarzy, o czym najlepiej świadczą przepełnione hotele i pensjonaty. Byłyby dobrym interesem także i dla piłkarzy, gdyż za zwycięstwo mieli dostać premię w wysokości 2 tysięcy funtów. Ale nawet taka zachęta nie mogła uczynić z tych zawodników większych mistrzów piłki, niż są. A tacy – jacy są – nie byli w stanie dorównać Węgrom.

ISTVAN MISZKACS
(„Głos Robotniczy").